

Prenumerata  
w Radomiu rocz. rs. 4,  
półrocz. rs. 2, kwart.  
rs. 1, za odosłanie do  
domu kwart. kop. 25,  
Pocztą: rocz. rs. 5,  
półrocz. rs. 2 k. 50,  
kwart. rs. 1 kop. 25.  
Za granicą kwart. rs.  
2 k. 50. Numer pojedy-  
n. kop. 15. Prenu-  
meratę przyjmują: Re-  
dakcja, Księgarnia,  
Handel win i Magazy-  
ny galanterijne.

# GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzickiego N. 136, otwarta codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

Dziś d. 11 Kwietnia: Zeona P. D. K.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 5 m. 15. Zach. o godz. 6 m. 19.

## Stowarzyszenie „Oszczędność“.

(Ciąg dalszy).

Ani więc konkurencja, ani przeniesienie targu, ani nawet utrata przybywającej na takowy, publiczności, nie odeciągnęły z tej sfery klienteli sklepu spożywczego i dopóki tenże nie będzie w stanie tego faktu wyświecić, dopóty motyw jego co do uczestników trzeba uważać za nie uzasadnione, a tem samem przeniesienie sklepu, nie stwierdzone potrzebą rzeczywistości.

Ponieważ zmniejszony obrót, sklep tłumaczy: „wzmagającą się konkurencją i obniżaniem cen towarów do niemożliwie niskiego poziomu“, przeto musimy zbadać w jakim kierunku wytworzyła się konkurencja, a także czy, sklep rzeczywiście liczył się z nią i czy ceny swoje tak dalece umiarkowanie ustanawiał, że dalszych zniżek robić nie był w stanie. Główne artykuły zbytu sklepu spożywczego stanowią: cukier, mąka, kasze i grochy oraz herbata, które w połączeniu stanowią około 70% całkowitego targu jego. Towary te, zatem są osiłą około której całkowity prawie handel się obraca, powodują także zbyt dziesiątek innych artykułów mniejszej wagi, nie stanowiących jednak dostatecznego miernika dla ocenienia interesu stowarzyszenia i dla tego w rachubę ich nie bierzemy. Obrót powyższych ważniejszych artykułów, po straceniu remanentów, wykazuje, że sprzedano w okrągłych rublach w roku:

|                 | 1892 | 1893 | mniej o |
|-----------------|------|------|---------|
| cukru           | 4584 | 4451 | 133     |
| mąki            | 2854 | 2004 | 850     |
| kaszy i grochów | 1290 | 797  | 493     |
| herbaty         | 874  | 835  | 39      |

w r. 1893 mniej o rs. 1515

Ponieważ zaś ogólny niedobór w targu, w stosunku do roku poprzedniego wynosi rs. 1937, przeto ubytek na powyżej wymienionych towarach, dochodzi prawie do 80% i dla tego tyl-

ko one mogą należycie wyświecić przyczynę zmniejszenia się interesu. Górującym nad wszystkimi artykułami pod względem zbytu, stanowi cukier, który równa się prawie  $\frac{2}{5}$  całkowitego handlu sklepu spożywczego i co do niego wytworzyła się rzeczywistość dla stowarzyszenia silna konkurencja, bo tuż obok „Oszczędności“ otworzył sklep kupiec hurtowy. Mimo jednak tak nieprzyjemnej okoliczności, całkowity ubytek w sprzedaży tego nader ważnego artykułu, wynosi wszystkiego niecałe 3%. Gdy tymczasem mąka, kasza i groch, któremi konkurent „Oszczędności“ wcale nie handluje, najbardziej zostały dotknięte i one chyba głównie powodują sklep spożywczy do utyskiwań na silną konkurencję, gdyż wykazują w stosunku do ogólnego obrotu ogromny niedobór rs. 1343, dochodzący prawie do  $\frac{1}{3}$  części ich targu zeszłorocznego.

Odpowiedź na tę pozorną niekonsekwencję dają nam, po potrąceniu remanentów, poniższe za dwa lata ceny:

|                | kosztu | sprzedaży | zysk  |
|----------------|--------|-----------|-------|
| cukier         | 4287   | 4584      | 6,9%  |
| mąka           | 2707   | 2854      | 5,4%  |
| kasze i grochy | 1124   | 1290      | 14,8% |
| herbata        | 743    | 874       | 17,6% |

za rok 1893:

|                | kosztu | sprzedaży | zysk  |
|----------------|--------|-----------|-------|
| cukier         | 4223   | 4451      | 5,4%  |
| mąka           | 1808   | 2004      | 10,8% |
| kasze i grochy | 692    | 797       | 15,2% |
| herbata        | 705    | 835       | 18,4% |

Widzimy zatem, że sklep, nie chcąc wypuścić klienteli na najważniejszy artykuł, jakim jest cukier, zysk swój na nim, zmniejszył o  $\frac{1}{2}$  i tem logicznym postępowaniem, targ jego całoroczny zmienił się z zysku o rs. 133 przy cenie sprzedanej, a o rs. 64 wobec ceny kupna.

Jeżeli zaś uwzględnimy jeszcze przeciętny targ cukru i 7-u niewiadomo z jakiej przyczyny ubyłych członków

i takowy w stosunku do ogólnego handlu każdej jednostki stowarzyszonej oznaczmy razem na rs. 157, czyli niecałe 7 kop. dziennie na uczestnika, to wypada, że sklep najzupełniej zwycięsko wyszedł z kampanii i z powodu konkurencji, ani jednego nie stracił konsumenta, a nawet pozyskał nowych odbiorców. Zmuszony obniżyć cenę cukru, sklep przagnął koniecznie odbić przewidywane zmniejszone zyski na innym artykule, lecz nie mógł wybrać produktów, wykazujących małe obroty, bo procent podwyżki byłby zbyt wielki i przedmioty te, mogłyby pozostać zupełnie bez pokupu. Zatrzymał się więc na mące, zajmującej zaraz po cukrze drugie miejsce; z uwagi wszakże że i ona pod względem obrotowym o wiele ustępuje cukrowi, przeto dla wyrównania  $\frac{1}{2}$  ubytku na nim, nie można było kontentować się takim samem powiększeniem ceny, lecz procent trzeba było spotęgować i w skutek tego zamiast poprzednich 5,4%, starano się zyskać podwójnie, t. j. 10,8% na mące. Produkt ten, jednak takiego ciężaru nie zniósł i skurczył się o trzecią część odbiorców. Mąka okazuje się wywiera wpływ na kasze i grochy, bo jakkolwiek na tych artykułach procent zysku nie o wiele został podwyższony, wobec jednak wycofania się klienteli na mąkę i te artykuły bardzo ucierpiały. Rachuba zatem odzyskania zysku na jednym artykule, przez podwyższenie ceny na drugim, okazała się najzupełniej chybioną. Zadaniem sklepu i to wcale nie trudnem jest przedewszystkiem starać się wszelkimi siłami zatrzymać klientelę, gdyż zmniejszone obroty podkopują byt Stowarzyszenia. Jeżeli porównamy rok 1892 z 1893, to okazuje się, że na każdym rublu targu, ciążyło na administrację w pierwszym 8,7 kop., a w drugim 9,6 k. i w miarę zmniejszenia się obro-

tów, stan ten coraz bardziej się pogorszy. Trzeba zatem koniecznie kundmanów do siebie przywiązać, chociażby nawet zysk na niektórych artykułach był bardzo meznacny, albowiem ogólna suma zysku zwiększa się ze spotęgowanego zbytu produktów, podlegających silniejszej konkurencji, a głównie z towarów mniej na walkę wystawionych.

(Dok. nast.).

## Ty jedna!

Dziś po nad wszystkie ponęty świata,  
Tyś dla mnie najbardziej droga!  
Ja kocham Ciebie miłością brata...  
Czyż inni kochać tak mogą?

Gdy noc nad światem skrzydła rozwinie  
I gwiazdy błysną na niebie,  
Chciałbym, by Tobie śniły jedynie,  
Nie pragnąc żadnej dla siebie.

Jak kwiat, co kroplą rosy o świecie  
Przed letnim żeźwi się znojem—  
Tak ja wciąż pragnę, przez całe życie,  
Jedynie szczęściem żyć Twojem.

I chociaż w walce z zawistnym Iosem  
Przemoc mnie zmoe straszliwa,  
Pod żadnym ja się nie ugnę cięsem...  
Byłeś Ty była szczęśliwa!

O! bo mi nie jest dzisiaj dla Ciebie  
Żadna ofiara za wielką...

Ja bym napoił Ciebie w potrzebie  
Ostatnią krwią mej kropelką...

A jeśli czasem marzę szalony  
O szczęściu mego świecie—  
To pragnę tylko, w Ciebie wpatrzony,  
U stóp Twych zakończyć życie.

Władysław Nawrocki.

## Wiadomości bieżące.

„Warsz. Gub. Wied.“ zamieszczają następujące orzeczenia departamentu kasacyjnego, rządzącego senatu w sprawach instytucji włościańskich: 1) Komisye włościańskie nie mają obowiązku wydawać kopii swoich wyroków, chyba na żądanie strony. 2) Termin apelacji od wyroków komisji włościańskich liczy się od dnia ich ogłoszenia ustnego, a nie jak dotychczas mniemano, od chwili wydania kopii wyroku na piśmie. 3) Ko-

## TUŁACZE

Kartki z natury

skreślił

Zenon Pietkiewicz.

(Dalszy ciąg).

Horowicz stał i patrzył przed siebie, a figlarz mróz przyozdobił mu długą brodę i wąsy, drobnym, białym puszkim, jak gdyby chcąc tę żywą istotę w polu przystosować do natury obumarłej. Stał tak, aż mu mrowie gorące poczęło przebiegać po ciele.

O późnym zmroku wrócił do domu. W izbie głęboka cisza panowała. Dwóch maleców siedziało nad książkami przy łójce, trzeci w kącie na stolku drzemał, a żona latała jakieś stare ubranie. Wejście Horowicza nie przerwało ciszy. On sam wyjął z szuflady arkusz czystego papieru i usiadłszy przy stole, jął pisać prośbę wyraźnem, kształtnem pismem.

Tydzień cały po tym wypadku, w pogrzebie moralnem i o głodzie przebyli Horowiczowie. Nagle znowu zabłyśły jaśniejsze dni. Karnawał się ożywił. Zamówienia na wieczory ze wszystkich stron posypały się do Horowiczów. Matka i syn ledwie podolać mogli. Ale za to życie codzienne przybrało od-

mienną barwę. Pojawiły się obiady zdrowe, posilne, masło do herbaty, bułki świeże, a nawet buteleczka wina od czasu do czasu. Dwóm malcom twarzyczki się zaokrągliły, rumieńce żywe wytrysły na lica, tylko Romek pobladł, twarz mu się ścięgnęła, oczy podsiniły i zapadły. W dzień do szkoły, a wieczorem na bal, do grania. Niepokój wkraadał się do duszy Horowicza, gdy patrzył na wycieńzonego syna i slaniającą się żonę. Wewnątrz coś go gryzło i bolało. Aż pewnego razu powiedział sobie: „dość tego! pójdę ja grywać z Helenką. Romek wypocznie ze dwa tygodnie“. Wziął skrzypce, sprobował; struny niesforne szorstko i fałszywie zajęczały. Palce zgrubiałe, niepodatne, zaczęły sasiadnie struny. Cisnął instrument na łóżko i z ciężkiem westchnieniem zawołał:

— Na nie! nie mogę! Jeszcze dla chłopów możebym zagrał, ale nie w salonie!

Od tej chwili poczęł energiczniej biegać po mieście w celu poszukiwania pracy.

### III.

W ciągu kilku lat następnych, życie Horowiczów mało się zmieniło. Wszyscy trzej synowie byli już w mundurach. Romek dobiegał kresu. Otrzymał promocję do szóstej klasy i radził sobie jak mógł. Na wiosnę i w jesieni miewał czasem lekeye, z których opłacał

wpis i braciom dopomagał. W jednym roku tak dobrze się powodziło, że otucha weszła w w serea Horowiczów. Zdawało się, że dobrobyt zakwitnie już na długo. Horowiczowa miała kilka lekeyj muzyki i języków. On udzielał także lekeyj języków i buhalterji. Romek zarabiał na własną rękę. Wystarczało to nie tylko na wygodne utrzymanie, ale jeszcze na wynajęcie chociaż skromnego, lecz wygodniejszego mieszkania o dwóch pokojach, kuchni i sionkach. Mieszkanie to było także na przedmieściu, w nowym drewnianym domku. Naraz jakieś fatum spadło znowu. Niektórzy uczniowie, mając dobrych przewodników przez czas dłuższy, mogli już dalej iść o własnych siłach; inni powyjeżdżali, albo też środki materyalne zmuszały ich do oszczędności. Z nadejściem zimy zajrzała bieda do domu Horowiczów. A tu mrozy coraz silniejsze; okna pozamarzały tak, że światła Bożego nie widać. W mieszkaniu zimno, w kuchni piec krzyżowy i komin wystygł zupełnie. Od czasu do czasu poczęli się zjawiać tandeciarze; w końcu i ci omijali ubogie mieszkanie. Horowicz chodził z kąta w kąt, mruczał i Boga wzywał na pomoc. Czasami żona robi mu jaką nieśmiałą uwagę o zbyt- kach, mąż się ofuknie i znowu wzdycha i mruczy.

(D. c. n.).

misye ogłaszają wyrok bezpośrednio po rozpoznaniu sprawy i plenipotent właściciela majątku, posiadający należyte pełnomocnictwo, uważa się za prawnego przedstawiciela strony. 4) Jeżeli sprawa wynika między włościanami, a zarządem skarbowym, rozpoznaje się w obecności urzędnika, delegowanego przez zarząd dóbr państwowych, to wyrok ogłasza się temuż przedstawicielowi skarbu. 5) Strona, podająca w określonym terminie skargę apelacyjną, nie jest pozbawiona możliwości wniesienia później skargi, uzupełniającej z załączeniem szczegółowych dowodów, na których zasadzie uważa wyrok komisji włościańskiej za niesłuszny; taka skarga dodatkowa nie może być przy rozpoznawaniu sprawy odrzucona.

**Żydówki w gimnazyach.** „Now. Wr.” donosi, że podług szczegółów, zgromadzonych przez ministerium oświaty, uczennice żydówki, stanowią na ogół 10% wszystkich wychowanków gimnazyów żeńskich. Podług okręgów naukowych, żydówki stanowią: w okręgu kijowskim 11%, warszawskim 15%, a odeskim 40% ogółu uczennic. Ponieważ z raportów władz naukowych wypływa, że żydówki wywierają wpływ szkodliwy na uczennice innych wyznań, tak pod względem religijnym, jako też i moralnym, przeto ministerium oświaty zamierza użyć stosownych środków do ograniczenia wpływu żydówek do gimnazyów.

## Z miasta.

**Na odnowę kościoła św. Jakóba w Sandomierzu.** W redakcyi naszej złożono 50 egzemplarzy dziełka treści religijnej, p. t.: „*Uwielbienie Pana Jezusa Chrystusa w Jego bolesnej Męce. Rozmyślenia i modlitwy*”. Fundusz osiągnięty ze sprzedaży dziełka tego, autor przeznaczył na odnowę kościoła św. Jakóba w Sandomierzu. Świątynia ta. jest relikwią, mury jej sięgają początku XIII wieku, uświęcone krwią męczenników, przelaną w czasie rzezi mongolskiej w 1262 r., omszałe mechami, opromienione glorią podań, modlitwami tylu pokoleń! Zabytek ten potrzebuje dachu! Redakcyja pragnąc z polecenego zaufania wywiązać się należycie, uprosiła panie: Witoldową Piramowiczową, Józefę Jastrzebską, Wiktorową Gruszczyńską, Stanisławową Michalską, Janową Stankowską, Kazimierę Skrobońską, Anielę Wiśniewską i Maryę Niepokojczycką, o łaskawe zajęcie się rozsprzedaniem nadesłanych książeczek w gronie znajomych i przyjaciół.

**Pierwsza Komunia.** Duchowieństwo parafialne rozpoczęło już przygotowywanie dzieci, które w r. b. pierwszy raz przystąpią do spowiedzi i Komunii św. Pierwsza Komunia udzieloną będzie dzieciom w dniu Zesłania Ducha Św.

**Muzyka kościelna.** P. August Załuski wkrótce już zajmie się organizowaniem orkiestry, która stale wykonywać będzie utwory religijne w kościele po-Bernardyńskim.

**Dla wdowy C.** złożono w redakcyi naszej bezimiennie rs. 1. Razem rs. 2.

**Magazyny zbożowe w Radomiu.** Przedstawiony przez p. Józefa Helbicha, projekt wybudowania magazynów zbożowych, z połączeniem takowych linią podjazdową, zyskał u zarządu drogi żelaznej bardzo przychylne przyjęcie. Urządzone przy magazynach biuro komisowe z wydawaniem pożyczek pod zastaw złożonego zboża, niewątpliwie odda okolicznym rolnikom bardzo wielkie usługi.

**Straż ogniowa.** Na posiedzeniu rady tow. straży ogniowej ochotniczej, odbytem przed paru dniami na prezesa instytucji obrano pana Stanisława Przyłuskiego, a na skarbnika p. Jana Dutowa. Następnie po odczytaniu listy kandydatów, przez p. naczelnika straży, proponowanej, rada na starostów i ich pomocników wybrała: do oddziału I-go, pp.: Floryana Ciosłowskiego, Romana Bielawskiego i Władysława Szwejkowskiego; do oddziału II-go, pp.: Jana Dutowa i Marceliego Szafranieckiego; do oddziału III-go, pp.: Ludwika Gut-

kowskiego i Józefa Potockiego; do oddziału IV-go, pp.: Józefa Przyłuskiego i Edmunda Pawlikowskiego.

Wszelkie wydatki przez skarbnika w ilości rs. 488 k. 48 poczynione, zatwierdzono i upoważniono go do odebrania z kasy miejskiej rs. 800, asygnowane na rzecz instytucji w r. 1894.

Do odbierania składki zaległej za r. 1894 od członków honorowych, upoważniono starostę oddziału I-go, p. Ciosłowskiego. Na temże posiedzeniu uchwalono dzień św. Floryana, Patrona straży ogniowej obchodzić uroczystością i pozwolono nabyć żetony na wystawie straży ogniowych, wybite w Petersburgu, dla rozdania ich dla członków najdłuższej służących w naszej instytucji. Projekt pp.: Wiktora Bratza, Edmunda Pawlikowskiego i innych w sprawie zorganizowania teatru amatorskiego na dochód straży, przyjęto, o ile na to pozwoli wyższa władza.

**Święto strażackie.** Celem uczczenia św. Floryana, Patrona od ognia, Rada Tow. straży ogniowej pozwoliła wyasygnować rs. 3 na wotywę, odbyć się mającą dnia 6 maja w kościele Farnym. Po nabożeństwie tegoż dnia, o godzinie drugiej po południu, odbędzie się próba i skromna uczta jak zwykle co rok. Urządzenie uroczystości powierzono starostom, pp.: Floryanowi Ciosłowskiemu i Edmundowi Pawlikowskiemu. Tegoroczne święto strażackie, będzie jednocześnie obchodem 15-letniej rocznicy założenia instytucji, podczas której rozdane zostaną najdłuższej służącym i najzasłużeńszym żetony pamiątkowe.

† **S. p. Konstanty Schmidt**, generał dywizji konsystującej w g. radomskiej, zmarł w Berlinie, dokąd udał się o poradę lekarską.

**Alarm.** Z niedzieli na poniedziałek w nocy, zaalarmowano straż ogniową. Ponieważ paliło się o kilka wiorst za miastem, z drogi przeto zwrócono oddziały strażaków, spieszących na pomoc.

**Rada** zarządzająca kolei dąbrowskiej, otrzymała zawiadomienie departamentu kolejowego, że na mocy decyzji p. ministra komunikacji, nadane zostaje osobom, które przy otwarciu kolei dąbrowskiej otrzymały żetony, prawo bezpłatnej jazdy w wagonach klasy I-iej. Dotychczas posiadaczom żetonów nie przysługiwało takie prawo, a niektórzy z nich tylko otrzymywali roczne bezpłatne bilety na prawo bezpłatnego przejazdu. Przywilej ten, jest dożywotni i osobisty.

**Dochód** z eksploatacji kolei lw.-dąbrowskiej w m. styczniu r. b., za przewóz 50,899 pasażerów, wyniósł rs. 35,791 kop. 87, za przewóz 9,069,114 pud. towarów rs. 309,644 kop. 79. Różne wpływy rs. 5,101 kop. 19. Razem rs. 350,537 kop. 85, co w porównaniu za tenże czas z rokiem zeszłym więcej o rs. 111,367 kop. 34.

**Główniejsze ulice** w Radomiu, mają w przybliżeniu wygląd ulic miast europejskich, lecz szczegółowo przyjrzeć się im nie można, gdyż kurz zasypuje oczy. Dla oszczędzenia więc wzroku naszego i wogóle dla zdrowotności miasta, należałoby już obowiązkowo polewać ulice.

**Teatr polski.** Jutro, we czwartek, benefis utalentowanej i ulubionej artystki i śpiewaczki p. Ireny Niesiołowskiej. Odśpiewana będzie przy nowej i pięknej wystawie, śliczna opera Webera, p. t.: „*Wolny strzelec*”. Publiczność nasza pragnąc utalentowanej i ulubionej artystce złożyć dowód uznania, bardzo licznie odwiedzić ma salę teatralną w dniu jutrzejszym.

\* Teatr lubelski zapozna nas w sobotę z bardzo wesołą trzyaktową krotkowiedzą, p. t.: „*Niewierny Tomasz*” Karola

Łańsa, autora „Szalonego pomysłu”. Obyczajowa krotkowiedla niemieckiego pisarza, posiada wiele zalet scenicznych. Napisana jest z bardzo zręczną techniką, obfitująca w dowcipne dyalogi i sytuacje, a w każdej scenie tryska niekłamany humor. Serdecznie więc ubawia się ci, którzy pospieszają w sobotę zapelnąć teatr. Nowość ta, odegraną zostanie na benefis zdolnego i inteligentnego amanta, p. Korczaka.

**Dla miłośników gry fortepianowej.** Bawi w mieście naszym korektor i stroiciel słynnej fabryki warszawskiej Kerntopfa i Syna, p. Sylwester Wróblewski. Miłośnikom gry fortepianowej polecamy p. W., jako wybornego i sumiennego stroiciela. Wiadomość w redakcyi.

## Z okolicy.

**Z Sandomierza.** Dzięki staraniom czeigodnego ks. kanonika Piotrowicza, kościół św. Jakóba będzie odrestaurowany. Dozor kościelny stara się o naprawę dachu dla zabezpieczenia sklepień od zamoknięcia, z inną robotą poczekać wypadnie do przyjaźniejszych okoliczności. Na tę reperację dachu ofiarowała biedna wdowa. Maryanna Drożak rs. 100 i obywatel H. tyleż. Dwieście rubli jest dopiero czwartą częścią wydatków, ale nadzieja w Tym, który natchnął dobrą wolą wymienionych ofiarodawców.

Kościół św. Jakóba stanowi piękny zabytek budownictwa z w. XIII. Portal główny, z którego ten kościół słynie, układany z cegły, zadziwia bogactwem rodzaju cegieł formowanych. Nie ceglarz, ale prawdziwy artysta miał tu do czynienia z materiałem. Każda cegła urabiana była przed wypalaniem; ozdoby śmiało narysowane, nalepione były na mokro. Czas przeszło sześciowiekowy ich trwania, nie ujął w niczem delikatności i czystości konturów; zda się, że to wczoraj wykonanem zostało. Są to roślinne, stylizowane ornamenta, geometryczne figury, plecionki i śliczne małe twarzyczki ludzkie. Fantastyczne ptaki z ogonami rybiemi, oplecione węzłami, należą do świata średniowiecznych bestyaryj, są motywami ornamentacji bardzo dawnymi, rzadko dziś spotykanymi, pochodzące jakoby z Lombardii. Pomnik fundatorki, niewątpliwie najstarszy zabytek sztuki rodzinnej rzeźbiarskiej. Na płycie kamiennej wyrzeźbiona postać dostojnej córy Kazimierza Sprawiedliwego, Adelaity. Zgasłej w panieństwie w r. 1211 i tu w kościele pochowanej, której szczątki mieszczą się w trumienice metalowej, złożonej w sarkofagu, wyciosanym z jednej sztuki olbrzymiego dębu. Każdy wiek pozostawił w tej świątyni swoje pamiątki, szczególnie w licznych nagrobkach. Są tu stare, na drzewie malowane obrazy, tarcze herbowe z brązu rodziny Grotów. W dzwonnicy zastępują na uwagę dzwony, które nawoływały do kościoła lud wierny za czasów piastowskich.

**Z pod Ćmielowa.** W sprawie morderstwa i kradzieży u ks. Rokickiego donoszą nam: Dzięki energii i roztropności policyi częstochowskiej, oraz umiejętnemu śledztwu, w tych dniach w osadzie Ksionżek-wielki, pow. miechowskiego, gub. kieleckiej, znaleziono pięć Listów Zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego, z liczby skradzionych u ks. Rokickiego, na sumę rs. 2,350—i wraz z nimi aresztowano dwóch sprawców owej kradzieży, żydów: Abę Wajutrauba i Chaima Cukra. Z liczby skradzionych Listów Zastawnych brak jeszcze dwóch, ale policya ma nadzieję, że i takowe wykryje wraz z resztą rabusiów.

**Z pod Szydłowca.** (Zorza północna). W nocy z d. 30 na 31 marca, w stronie północnej, na pogodnem

niebie utworzyły się prostopadłe słupy ogniste: jedne czerwone, drugie niebieskie, inne białe, szerokości pozornej około 50 sążni, a długości  $\frac{1}{5}$  całego widnokregu. Słupy te, zlewały się w jedną prześliczną całość, poruszały się od góry do dołu i migotały, a tak było widno, jak przy świetle księżyca. Przytem odcienie kolorów, przeważnie różowo niebieski, padały na ubranie moje. Trwało to wszystko dobrą godzinę. Potem, gdy zaczęło świtać, zjawisko ustępowało z wolna i wprzód z prawej strony, a potem na lewej dwa słupy dłuższej pozostawały, aż i wszystko znikło.

**Z okolicy Magnuszewa.** Oziminy przezimowały pomyślnie. Przenice jare siedzą przy ziemi, lecz placów pustych niema, a i korzeń rośliny nieuszkodzony. Trawy na łąkach i pastwiskach już zazieleniły się, co jak głoszą starzy gospodarze, ma być wskazówką obfitego pokosu. Ruch w handlu zbożowym nieco się ożywił. Kupcy zajeżdżają do wsi, nabywając chętnie owies, łubin i wykę w towarze gotowym lub z krótkim terminem odstawy. W ostatnich czasach handlarze bydlą z Kozienic, kręcą się za zakupnem tłuszczyższych sztuk lub też młodzieży przydatnej na chów, skutkiem też tego i ceny podskoczyły; za dobrą dójkę trzeba zapłacić do 40 rub., a rasowe sztuki nawet 50 rubli osiągać. Pomiędzy uboższymi włościanami tutejszych stron, rozpowszechniło się cokolwiek koszykarstwo. Z nadwiślańskiego wikła plotą oni kosze obroczone i półkoszki. Jest to wyrób prosy, ale mocny i powinien się cieszyć dobrym zbytem. Wyrobem mioteł również trudnią się tutejsi włościanie; przynosi to jednak ogółowi więcej szkody niż pożytku, gdyż na ten cel wycinają oni wierzchołki młodej brzozy, na czem ogromnie młode laski brzożowe cierpią.

**Prima Aprilis.** Z pod Zwolenia otrzymujemy pismo następujące: Dzień 1-y kwietnia przyjętym od dawna zwyczajem, wyrobił sobie monopol użytkowania dowcipu w stosunkach towarzyskich. Zabawa ta niewinna, w granicach towarzyskiej przyzwoitości utrzymana, nawet przyjemna. Pod osłoną tajemnicy, ludzkie słabości mogą być bezkarnie ujawniane, a dzisiejsze kartki z malowanymi karykaturami doskonale się do tego nadają. Ludzie nawet niedowcipni, byli dobrze wychowani, odpowiednim wyborem i przesyłaniem wymienionych kartek, mogą się dobrze zabawić i wzajemnie zaciekać, nie uchybiając sobie zupełnie. Z drugiej jednak strony, całe tuziny znajdują w tym dniu szerokie pole do brutalnych wybrków. Ludzie tego pokroju, by jawnie wystąpić, z za węgla kłusują. Osieł bardzo kontent, że swoją fotografię nieproszony oto, pod cudzym adresem nadesłał. I zdaje mu się, że zdobył się na dowcip. Nieborak zapomina o tem, że dowcip jego wart tyle, wiele jego własna podobizna. Należałoby takiemu panu pamiętać, że cudze przekonania, jawnie wypowiedziane, choćby się komu i nie podobały, nie pokonywają się ezezemi głupstwami, jako zbyt marna i zdawkową monetą. Ludzie przyzwoici, pokonywać zwykli przeciwnika własnymi dowodzeniami, ale na to potrzeba trochę oleju w głowie, a kiedy go niema, a czuje w sercu niezem nieusprawiedliwiony żal do drugiej osoby, pokazuje jej długie uszy, jako symbol własnego nieuctwa. Jakaż to tania i jakaż wyborna satysfakcyja. Brak rozumu pięciokopiejkową karteczką można każdego 1-go kwietnia zastąpić. Tego rodzaju fotografie, nabywać muszą

popularności, bo niemieliśmy tylko przy-  
jaciół, ale swoich przeciwników hojnie  
obdarzać można.

## Z kraju.

**Z Grójca piszą:** Powiat nasz obfi-  
tuje w bogatych włościan, rozporzą-  
dzających znacznymi kapitałami. Nie  
kupują jednakże ziemi, lecz oddają  
pieniądze na procent. W kilkunastu  
kasach gminnych w powiecie, sumy  
lokowane dosięgły takiej wysokości,  
że kasy zaprzestały przyjmowania no-  
wych kapitałów. Grójckie towarzy-  
stwo zaliczkowo-wkładowe zniżyło sto-  
pę procentową na 5%, a mimo to na-  
pływ kapitałów jest tak ogromny, że  
i ta instytucja z czasem będzie chyba  
musiała zaniechać ich przyjmowania.  
W grójckiej kasie oszczędności wło-  
ścianie w r. 1893-im na 4% złożyli  
sumę rs. 18,000.

## Od Redakcyi i ADMINISTRACYI „Gazety Radomskiej“.

Redakcyja i administracyja „Gazety  
Radomskiej“ przypomina, że **czas**  
odnowić przedpłatę na kwartał II  
1894 r., oraz półroczną i roczną.  
Uprasza się najuprzejmiej o wnosze-  
nie i nadsyłanie prenumeraty o ile  
można przed 1-ym kwietnia, gdyż po  
upływie terminu tego, wysłać i do-  
ręczać będziemy **Gazetę** naszą tym  
tylko, którzy wnieśli prenumeratę.

Wszyscy prenumeratorzy, którzy już  
wnieśli, albo do dnia 15-go kwietnia  
roku b. wniosą przedpłatę całko-  
wita za r. b., otrzymają w m. listopa-  
dzie kalendarz „Wieku“ na r. 1895.

## Ze świata.

**Z Krakowa.** Dopiero przed paru dniami  
otrzymano tu nadesłany z Petersburga  
wspaniały wieniec srebrny, wyraz żalu Ce-  
sarskiej ruskiej Akademii sztuk pięknych  
z powodu zgonu Matejki. Wieniec skła-  
da się z dwóch gałęzi: laurowej i dębo-  
wej, spoczywa na czarnej aksamitnej ta-  
blicy; dedykacja w języku ruskim. Ży-  
czeniem zarządu Akademii było, aby wie-  
niec złożony został na trumnie nieodża-  
łowanego artysty. W myśl tego życze-  
nia, grono profesorów tutejszej szkoły  
sztuk pięknych wraz z uczniami, poda-  
żyło na cmentarz i wieniec złożyło, a po  
modlitwie za spokój duszy Matejki wie-  
niec przyniesiono z powrotem do miasta,  
będzie on bowiem wraz z innymi cenne-  
mi pamiątkami przechowywany w muzeum  
imienia Matejki.

**W Rzymie** odbyło się we wtorek wie-  
czór na cześć członków kongresu me-  
dycznego, czarodziejskie oświetlenie sta-  
rych rzymskich pomników architektury.  
Za pomocą zmieniających się kolorów  
światła i ognia bengalskich, osiągnięto  
wspaniałe efekty; wielkie reflektory rzu-  
cały światło elektryczne na stare pomni-  
ki, aż do grobu Cecylii Metelli i gór Al-  
bańskich. Spalono też wspaniały fajer-  
werk, puszczono kilka balonów, a orki-  
estry grały w kilku punktach. Para  
królewska, owacyjnie przez publiczność  
przyjmowana, uczestniczyła w zabawie,  
zajawszy miejsce na środkowej trybunie,  
wzniesionej w pałacu cesarza; na innych  
trybunach dookoła królewskiej, zasiadli  
członkowie kongresu. Zabawa skończy-  
ła się o godz. 10½ wieczorem.

**Z Berlina.** Silne wrażenie sprawił tu-  
taj artykuł generała Gosslera w „Militä-  
risches Wochenblatt“, przemawiający za  
zobowiązaniem się wzajemnym mocarstw  
do nieprowadzenia wojny przez czas bli-  
żej oznaczyć się mający. Pokojowy ten  
objaw zapatrywań się sfer militarnych,  
uważają także za pomyślny wynik trak-  
tatów handlowych.

**Wystawa paryzka w r. 1900** zajmuje  
żywo umysły Paryżan, pragnących, aby  
posiadała cechę nieco odrębną, jakąś  
nieznaną dotąd na innych wystawach  
przynętę. Ztąd powstaje mnóstwo pro-  
jektów, komitet otrzymuje już teraz nie-  
jedną p-opozycję. Między innymi jeden  
ze współpracowników *Vie contemporaine*  
stawia pytanie: „Czy wystawa z r. 1900  
będzie zabawną? Czy znajdziemy na  
niej co nowego? Jaka będzie jej główna  
przynęta?“ I w odpowiedzi takie nowo-  
ści proponuje organizatorom przyszłej  
wystawy: Zamieść ulicę Kairu, zbudować  
tym razem miasto egzotyczne na  
wodzie, jak na przykład Benares. Pomno-

żyć wystawy, kawiarnie i teatry egzo-  
tyczne. Zrobić dla historii marynarki  
to, co zrobiono w r. 1889-ym dla histo-  
rii armii. Utworzyć znaczne nagrody  
dla wynalazców, którzy odkryją bądź  
kierowanie balonami, bądź sposób sku-  
tecznego zapobiegania wybuchom gazów  
w kopalniach węgla, bądź praktyczny  
sposób zastosowania lokomocyi elektry-  
cznej. Nadać jaknajszersze rozmiary  
wystawie ekonomii politycznej. Pomno-  
żyć wreszcie środki komunikacyjne w  
Paryżu i wnieść nowe hotele na pagór-  
kach Saint-Cloud.

**Hymn na cześć Apollina.** W ubiegłym  
tygodniu we czwartek zgromadziło się  
we frańcuzkiej szkole archeologicznej w  
Atenach, świetne zebranie, by wysłuchać  
wykonania starogreckiego hymnu na cześć  
Apollina, odnalezionego z tekstem i muzy-  
ką w roku zeszłym, podczas robót odkopal-  
iskowych w Delfach. Między innymi  
znajdowali się też wśród słuchaczy człon-  
kowie rodziny królewskiej. Dyrektor  
szkoły objaśnił najpierw znaczenie tego  
unikatu wśród odkryć archeologicznych,  
pozem odśpiewano hymn, pierwszy raz  
po 2,000 lat, przez który to czas spoczy-  
wał ukryty w ziemi.

## Polityka.

**Z Berlina.** W „Preussische Jahr-  
bücher“ prof. Delbrück wystąpił z  
ostrą naganą polityki pruskiej w  
ks. Poznańskim. Jest on nieprzy-  
jacielem dawniejszego postępowania  
Bismarka, ale też i zwolennik  
dalszej germanizacji. Sądzi  
jednak, że da się to o wiele lepiej  
i skuteczniej zrobić na drodze po-  
kojowego pogodzenia i zbliżenia.  
Nasza dotychczasowa polityka—  
pisze prof. Delbrück—nie jest fak-  
tycznie wcale germanizacją dla  
naszych prowincji wschodnich.  
Prof. Delbrück uważa się za sta-  
nowczego przeciwnika polityki,  
przymusowego germanizowania lu-  
dności księstwa. Nie znaczy to jed-  
nak wcale, by zrzekał się przez  
to starego hasła, brzmiącego od  
dziesięciu wieków na kresach osła-  
wionego „Drang nach Osten“—  
tylko sądzi, że da się to daleko  
prędzej i lepiej zrobić, jeżeli niem-  
cy będą żyli w zgodzie z rdzenną  
ludnością i powoli samą wyższo-  
ścią cywilizacyjną pochłoną ją  
na zawsze. Że taka polityka mo-  
że być o wiele zgubniejszą niż da-  
wna bismarkowska polityka pięści,  
nikt w to nie wątpi i spierać się o  
to nie będzie. Niezaprzeczenie bo-  
wiem Niemcy przewyższają ludność  
tamtejszą cywilizacją i mnóstwem  
dodatnich przymiotów, nadających  
im moc i tę krzepkość ducha, jakiej  
jej brak, niestety, że w skutek  
tego, cywilizacja niemiecka, posu-  
wająca się drogą podboju pokojo-  
wego, może zadać wielkie szkody,  
to nie ulega żadnej kwestyi. Wszak  
historja przytacza nam mnóstwo  
przykładów z zakresu tego cywi-  
lizacyjnego podboju prastarych  
ziem słowiańskich.

**Z Londynu.** Parneliści wywiesili  
w Dublinie otwarcie chorągiew o-  
pozycyjną przeciw gabinetowi Ro-  
sebery. Odbył się tam mianowicie  
zjazd deputowanych grupy  
parnellowskiej, zwołany celem na-  
radzenia się nad obecną sytuacją.  
W następstwie obrad przyjęto u-  
chwałę, oświadczającą, że obecny  
rząd stracił wszelkie prawo na to,  
ażebym naród irlandzki obdarzał go  
nadal swoim zaufaniem, że po-  
winnością każdego przedstawiciela  
Irlandyi jest domagać się rozwią-  
zania parlamentu i jaknajrychlej-  
szego oddania sprawy irlandzkie-  
go *Home-rule'u* pod rozbiór publi-  
czny przed wyborcami. Uchwała  
ta, uchodzi za dowód, że we  
wszystkich kwestyach, zagrażają-  
cych dzisiejszemu gabinetowi, koło  
irlandzkie będzie wraz z opozycją  
głosowało przeciw niemu. Anty-  
parneliści nie wypowiedzieli jej  
jeszcze. Ale jeżeli i oni przyjmą

podobną taktykę, naówczas chwile  
lorda Rosebery'ego są policzone.  
Irlandczycy odznaczają się dobrą  
pamięcią. Zestawiają oni mowę  
jego w Plymouth z r. 1887 kiedy  
powiedział: „*Home-rule* nikomu  
chyba więcej niż mnie nie leży na  
sercu“, z odezwaniami się przeszło-  
rocznem, w którym wyrzekł, że  
Gladstone wystawiając *Home-rule*,  
ze światła rzucił się w mroki i  
wreszcie ze zwrotem ostatnim, od-  
kładającym sprawę irlandzką do  
nieokreślonej przyszłości.

**Z Rzymu.** Dzienniki poświę-  
cają artykuły wstępne zjazdu  
króla Humberta z cesa-  
rzem Wilhelmem w Wenecyi.  
Wbrew głosom prasy zagranicznej  
nie przypisują one zjazdowi zna-  
czenia politycznego. *Italie* podno-  
si wszakże zjazd, jako nową, po-  
tężną pobudkę uspokojenia. Cesa-  
rz przybywa na ziemię włoską  
jako apostoł pokoju.

**Z Wiednia.** Cesarz Wilhelm  
był obecny w Pola na wspania-  
łym bankiecie. Cesarz Wilhelm  
wygłosił toastna cześć cesarza  
austriackiego, którego nazwał  
swoim serdecznym druhem, zwią-  
zanym z nim braterstwem po  
bronii. Arcyksięciu Karolowi Ste-  
fanowi, który brał udział w ban-  
kiecie, cesarz Wilhelm nadał order  
Czarnego Orła.

## NOWY Zakład Fotograficzny KLEBANOWSKIEGO

„pod Kasztanami“,  
pozyskał znakomitego praco-  
wnika, znanego w pierwszo-  
rzędnych firmach fotografi-  
cznych Warszawy i Krakowa.  
122—3

## Napoleon Hirsband

adwokat przysięgły

W WARSZAWIE, 19

przeniósł kancelaryę na ulicę Wspól-  
ną № 26.

Przyjmuje sprawy cywilne i karne.

## Z t a r g ó w.

W WARSZAWIE dnia 9-go kwietnia  
1894 roku, według „Gazety Handlowej“,  
płacono korzec pszenicy rs. 3.10, korzec  
żyta rs. 3.15, korzec jęczmienia rs. 3.70,  
korzec owsa rs. 2.70.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia  
9-go kwietnia  
Marki niemieckie rs. 45.75 za 100  
Guldeny austriackie „ 00.00 „ „  
Franki „ 00.00 „ „  
Funt sterlingi 1 £. „ 00.00 „ „

KRAKÓW dnia 9-go kwietnia.

Ruble 136.50 płacono.

BERLIN dnia 9-go kwietnia.

Ruble na dostawę 220.25.

OKÓWITA. W Warszawie d. 9-go  
kwietnia płacono za wiadro 100<sup>g</sup> w sprze-  
dazy hurtowej 11.00 za wiadro 75<sup>g</sup>—rs.  
8.58<sup>g</sup> bez potrącenia netto.

## ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych drogi żel. Iwan-  
grodzko-Dąbrowskiej.

ODCHODZĄ Z RADOMIA.

Rano: Do Bzina, Ostrowca, Kiele, Je-  
drzejowa, Miechowa, Olkusza, Strzemi-  
eszyce, Granicy, Sosnowie, Dąbrowy—o  
godz. 5 min. 47.

W południe: Do Bzina, Ostrowca, Nie-  
klania, Końskich, Opoczna, Koluszek,  
Łodzi, Piotrkowa, Aleksandrowa, Kiele,  
Jędrzejowa, Miechowa, Olkusza, Strze-  
mieszyc, Dąbrowy, Granicy, Sosnowie—  
o godz. 1 min. 50.

Po południu: Do Iwangrodu, Warsza-  
wy, Moskwy, Mławy, Nałęczowa, Lubli-  
na, Kowla, Odessy, Kijowa—o godzinie  
3 minut 58.

W nocy: Do Iwangrodu, Warszawy,  
(Petersburga), Mławy, Lublina, Odessy,  
Kijowa—o godz. 1 min. 05.

PRZYCHODZĄ DO RADOMIA.

Rano: Z Iwangrodu, (Warszawy)—o  
godz. 5 min. 36.

W południe: Z Iwangrodu, Warszawy,  
Moskwy, Kijowa, Odessy, Kowla, Lu-  
blina—o godz. 1 min. 38.

Po południu: Z Granicy, Sosnowie, Dą-  
browy, Strzemieszyc, Olkusza, Miechowa,  
Jędrzejowa, Kiele, Ostrowca, Koluszek,  
Tomaszowa, Opoczna, Końskich, Bzina—  
o godz. 3 min. 48.

W nocy: Z Granicy, Sosnowie, Strze-  
mieszyc, Olkusza, Miechowa, Jędrzejowa,  
Kiele, Ostrowca, Bzina—o godz. 12 m. 55.

## O G Ł O S Z E N I A.

Przekład nadzwyczaj interesującego  
utworu **Fryderyka Massona**

**Napoleon I i jego kobiety**

ukończony został i książka niebawem po-  
stąpi do druku. Zawiera ona: Młodość.—  
Projekty małżeństwa.—Józefina de Beau-  
harnais.—Obywatelka Bonaparte.—Pani  
Foures.—Przebaczenie.—La Grassini.—  
Aktorki.—Lektorki.—Koronacja Józefi-  
ny.—Pani \*\*\*.—Stefania de Beauharnais.  
—Eleonora.—Hortensya.—Pani Walew-  
ska.—Rozwód.—Młoda Ludwika.—Na  
wyspie Elbie.—Les cent jours.

Ci, którzy złożą przedpłatę przed  
wyjściem tego dzieła, zapłacą kop. 80, z  
przesyłką rs. jeden. Po wyjściu cena zna-  
cznie podniesioną zostanie. Adres redak-  
cyi: Warszawa, Czysta № 4. 105—1

## KUPUJE!

136

- 1) Sztuchy (miedzioryty), ryciny, mi-  
niatury na kości słoniowej i szkło.
- 2) Ordery, medale, mundury, zbrojeryn  
grafy, szable, dyplomy oficerskie.
- 3) Autografy i listy sławnych ludzi, dy-  
plomaty i przywileje, oraz rękopisy.
- 4) Stare druki, książki i broszury.
- 5) Medale, monety i pieniądze papie-  
rowe.
- 6) Pieczęcie wojsk, magistratów i t. p.  
historyczne.
- 7) Kryształ i wyroby ze szkła, staro-  
żytnie i t. p.

H. H. Wróblewski.

Wiadomość w Redakcyi „Gazety  
Radomskiej“.

## Pracownia kapeluszy.

Znaną pracownię kapeluszy  
słomkowych i ryżowych pod  
firmą „Panien Frydrych“ o-  
twieram z d. 1 kwietnia b. r.  
w domu W. Gzela przy ulicy  
Szwarkowskiej, polecając się  
względem Szanownej Publi-  
czności. Pozostaje z szacunkiem  
128—3

KAROLINA.

MEDALE Z ROKU 1881, 1884, 1885

## OBICIA

Papierowe w wielkim i zupeł-  
nie nowym wyborze są na  
składzie fabryki parowej

**Br. TARNOPOL**

od 8 kop. do rs. 5 za rolkę.

Ceraty różne i rolety do okien.

**Warszawa, Miodowa Nr. 3.**

1548—7

Mieszkanie wraz z pomieszczeniem na  
magle, stolarnię, ślusarnię, pralnię lub  
inny proceder, w każdym czasie do wy-  
najęcia w domu D-ra Placheckiego.

123—3

### ZAPRZECZENIE.

Kraży tu pogłoska, jakoby miał sprzedawać lub wydzierżawiać zakład swój fotograficzny, zeszłej dopiero jesieni otwarty w Radomiu przy ul. Lubelskiej „pod kasztanami”. Oświadczam, że nietylko zamiaru tego nie miałem, ale przy zwiększającej się z wiosną czynnością zakładu zaangażowałem nowego pracownika, który przybył zaraz po Wielkiej nocy z najchlubniejszymi świadectwami pierwszorzędnych firm: W. Twardzickiego w Warszawie i W. Szuberta w Krakowie. 125—5

Właściciel zakładu fotograficznego  
L. KLEBANOWSKI.

### Pozwólone przez Radę Medyczną KARMEŁKI Z ZIOŁ

OD KASZLU

### „Ketty Boss“

fabryki B. Semadeni w Kijowie. Wyłączna sprzedaż w Aptekach i aptecznych składach. Cena w metalowym pudełku k. 25. Główny skład A. Wentzel S.-Petersburg. 7751—10

### Do wydzierżawienia,

każdego czasu na długi termin budynki nieczynnej walcowni metalu. Motor wodny o sile 60 koni w zupełnym porządku. Dom mieszkalny, magazyny. Wiadomość: Dąbrowa-Górnica, biuro dzierżawców rządowych zakładów górniczych, albo Warszawa Bracka Nr. 5. Rządca Domu. 1690—2

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż nieodebrane przez interesantów towary, przybyłe na stacyą Końskie, a mianowicie: w dniu 18 lutego 1894 r. papier 1 sztuka wagi 1 pud. 27 funt. od K. Tisa na okaziciela frachtu ze st. Warszawa Nadw. za Nr. 453; w dniu 21 lutego r. b. herbata 1 szt. wagi 3 pud. 27 funt. od firmy Tsiń-Luń na imię Zingera ze st. Warszawa W. za Nr. 652 i w dniu 20 lutego t. r. beczki próżne stare szt. 204 wagi 206 pudów od Berkowicza na okaziciela frachtu ze st. Radom za Nr. 14643, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytacyę, po upływie 3 miesięcy od dnia ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 5154—3

Etykieta oryginalnego mydła jest zaopatrzona w markę fabryczną № 3374. Zatwierdzone przez Moskiewski Urząd Lekarski

### MYDŁO

provizora

### A. M. Ostroumowa

niszczy ŁUPIEŻ i wstrzymuje wypadanie włosów.

Cena kawałka 30 k., podwójnych 50 k. Skład Główny: Moskwa, Ljalin Perutek, dom własny. 14141—15

### PRACOWNIA UBIORÓW

DAMSKICH I DZIECIENNYCH

### MARYI GAWROŃSKIEJ

wykonywa okrycia i żakiety oraz, obstalunki podług najświeższych fasónów z największą starannością. Udzielam lekcji kroju systemem Galeckiej. Radom Lubelska dom D-ra Płużańskiego. 129—6

### DOM BANKOWY

### BR. POPŁAWSKI

w Warszawie,

ulica Wierzbowa, hotel Angielski

złatwia następujące operacye:

Kupuje i sprzedaje papiery procentowe krajowe i zagraniczne, oraz monety i banknoty podług urzędowych notowań giełdowych.

Wydaje zaliczenia na papiery publiczne, z obliczeniem procentów, na zasadzie stopy procentowej Banku Państwa. Zaliczenia te mogą być zwracane jednorazowo lub też częściowo.

Dopełnia konwersye Listów Ziemskich i miasta Warszawy.

Asekuruje pożyczki Premiowe.

Wydaje przekazy tak pocztowe jak i telegraficzne, oraz uskutecznia wpłaty do wszystkich miejscowości kraju i zagranicy.

Złatwia bezpłatnie realizacyę kuponów od Listów Zaśtawnych i wszelkich innych papierów publicznych, dołączanie nowych arkuszy kuponowych, jak również udziela wszelkich informacji. Stałe i bezpłatnie kontroluje losowania wszelkich papierów publicznych podług nadesłanego wykazu numerów i o rezultacie natychmiast zawiadamia.

Przyjmuje do komisowej sprzedaży zboże i wełnę. 415—17

### MARKI I KOPERTY POCZTOWE stare wszelkie kupuje

M. KNASTER, 1584—2

Warszawa, Jerozolimska 82.

Jest do sprzedania powóz 4-o osobowy fabryki Sommera w bardzo dobrym stanie. Wiadomość w gmachu Rządu Gubernialnego Radomskiego, stangret Tomasz wskaże. 127—2

### DO SPRZEDANIA,

dwie kolumny marmurowe z wazonami, u W-jej Świerczewskiej przy ul. Warszawskiej. 130—3

### NAI-em PIETRZE

5 pokoi kuchnia, drwalnia, góra do wynajęcia od 1-go lipca r. b. w domu W-go Gruszczyńskiego przy ulicy Lubelskiej. 131—3

### ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości, że wyłączną sprzedaż hurtową naczyń emaliowanych z naszych fabryk, powierzyliśmy firmie

### „Szymon Goldberg“

w Warszawie przy ulicy Granicznej Nr. 9.

Ponieważ dają się słyszeć narzekania na nietrwałość naczyń emaliowanych, dla tego zwracamy uwagę na naszą markę fabryczną, która naśladowana bywa. 116—3

Z poważaniem

Brüder Bartelmus  
w Brunn.



Marka fabryczna.

Wszelkie nasiona wiosenne,  
SUPERFOSFATY, GIPS ROLNY,  
Narzędzia rolnicze, 114—2

POSIADA KANTOR

### J. HELBICHA

Ulica Lubelska dom W-go Hempla.

W handlu win i delikatesów

### W. GRUSZCZYŃSKIEGO

w Radomiu,

ulica Lubelska, obok hotelu Rzymskiego.

Czyste i naturalne 101—6

### WINA CESARSKICH APANAŻY

wyborne i naturalne

WINA białe i czerwone

KSIĘCIA DŻORDŻADZE

i „EXSELCIOR“

wino szampańskie uznane za najlepsze i najczystsze z win ruskich.

### TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa 4.

POLECAJĄ:

Świeże nasiona roślin pastewnych i okopowych, jako to: Marchew, Buraki, Lucerne oryginalną francuską, Ząb koński, Wszelkie trawy, koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, Cykoryę magdeburską, Esparcettę, Gorczycę, Przelot, Tymoteusz, Seradellę, Groszek leśny i wszelkie inne.

CENNIKI NA ŻĄDANIE WYSYŁAMY.

1372—1